

Bernard Kołodziej, Józef Bakalarz, Anastazy Nadolny

Biuletyn polonijny

Collectanea Theologica 61/2, 165-173

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN POLONIJNY

Zawartość: I. DUSZPASTERSTWO POLSKIE W BRAZYLII. — 1. Konieczność opieki duszpasterskiej. — 2. Pierwsi polscy księża. — 3. Pomoc duszpasterska zgromadzeń zakonnych. — 4. Rok 1938 dla polskiego duszpasterstwa i jego konsekwencje. — 5. Chrystusowcy w Brazylii; II. DUSZPASTERSTWO POLSKIE W SZWECJI. — 1. Polacy w Szwecji. — 2. Polska Misja Katolicka. — 3. Kapłani polscy w duszpasterstwie szwedzkim. — 4. Życie społeczne Polonii szwedzkiej; III. MILLENIUM CHRZTU POLSKI W HAMBURGU 1. Prace przygotowawcze. — 2. Polskie Millenium w Hamburgu*.

I. DUSZPASTERSTWO POLSKIE W BRAZYLII (Szkic historyczny)

1. Konieczność opieki duszpasterskiej

Osadnictwo polskie w Brazylii sięga połowy XIX wieku. Pod koniec XIX wieku, a zwłaszcza po ogłoszeniu republiki i zniesieniu niewolnictwa rozpoczęło na szeroką skalę akcję kolonizacyjną. Rozpoczął się okres słynnej „gorączki brazylijskiej”. Akcja propagandowa prowadzona na ziemiach polskich owocowała masowym napływem kolonistów, najczęściej biednych i małorolnych chłopów, pochodzących ze wszystkich zaborów. Po odrodzeniu się państwa polskiego w 1918 roku, próbowano określić wielkość polskiej emigracji w Brazylii, a także unormować warunki wyjazdu. Oblicza się, że do 1939 roku wyjechało z ziem polskich do Brazylii od 200.000 do 400.000 polskich emigrantów.

Sytuacja materialna polskich emigrantów była szczególnie trudna, gdyż w początkowym okresie pobytu brak było nawet symbolicznej opieki konsularnej. Wielkim wysiłkiem koloniści wyrywali kawałki ziemi pod uprawę, często trudno było przeżyć do zbiorów, jednak nie zapominano o nie zaspokojonych potrzebach kulturalnych, oświatowych, a zwłaszcza religijnych. Wielką była tęsknota za kościołem, sakramentami świętymi i za księdzem. Gdzie tylko spotykali się polscy osadnicy, zawsze padało pytanie o polskiego księdza oraz powstawały prośby wysyłane następnie do kraju w sprawie przysiania polskiego księdza.

Znamienny jest list doręczony w 1891 roku Adolfowi Dygasińskiemu przez kolonistów ze stanu Santa Catharina: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i nasza Jasnogórska Panienska. Kłaniamy się pokornie panu z Polski i prosiewa wszyscy, siła nas tu przyjechało, żeby można jak najprędzej z Brazolli wyjechać i chociaż do Bremy się dostać, to dalej już na piechty pójdziewa... Jakaś Pan katolik na równi z Polakami w obecnej ziemi, to musisz uważać, co ludzie wytrzymać nie mogą bez kościoła i katolickiego księdza, takiego co by naukę i wszystko kół wiary po polsku mówił. Wszystko tutaj pomieszane z Niemcami i Bóg wie z jakimi narodami i jak u nas święto, niedziela czy jakiejś Matki Boskiej, to oni robią, a z nas się naśmiewają i przychodzi do obrazu Pana Boga. Nim do Polski wróciewa... żeby nam koniecznie księdza z Polski wezwali... Dzieci, które się porodziły, jako prosięta wszystko bez chrztu toto zostaje... żal się ścisca, że katolik nikiej pogan żyć

* Redaktorem biuletynu jest ks. Józef Bakalarz TChr., Puszczykowo.

musi... Tu trzeba zmarłego katolika nieść do boru i grzebać gdzie niebądź, bez pokropienia wodą święconą...”

List ten w całej ostrości przedstawia trudną sytuację religijną polskich pionierów w Brazylii. Listy podobnej treści napływały do episkopatu, rządu odrodzonej Polski i do zgromadzeń zakonnych. Nie można było tych wołań rodaków pozostawić bez odpowiedzi. Kiedy Prymasem Polski został w 1927 roku kard. August Hlond, wzmociono wysiłki nad zapewnieniem stałego dopływu polskich księży do środowisk emigracyjnych. Sztandarowym stało się zawołanie Prymasa Hlonda hasło: „Na wychodźstwie polskie dusze giną”.

W latach trzydziestych sytuacja zmieniała się na lepsze. Do środowisk emigracyjnych dopływali stale nowi księża z kraju, w krajach osiedlenia do święceń kapłańskich dochodzili synowie polskich emigrantów. Stabilizacja skupisk polonijnych w Brazylii sprzyjała budowie kościołów, kaplic i plebanii.

Prymas Polski, kard. A. Hlond, aby mieć pełny obraz potrzeb emigrantów, wysyłał z kraju swoich delegatów — także do Brazylii — którzy składali mu dokładne sprawozdania. Dla zaspokojenia stałego dopływu polskich księży do środowisk emigracyjnych założył Prymas w 1932 roku specjalne polskie zgromadzenie zakonne: Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej.

2. Pierwsi polscy księża

Jednym z pierwszych polskich księży pracujących w Brazylii jest ks. Antoni Zieliński. Przyjechał po upadku Powstania Styczniowego. Został proboszczem w miejscowości Blumenau w stanie Santa Catharina. Współpracował on z „ojcem emigracji polskiej” E. Woś-Saporskim w przesiedleniu Ślązaków ze stanu Santa Catharina do Parany, w którym to stanie zamierzano rozwijać polską kolonizację na szerszą skalę.

Kolejnym księdzem polskim był ks. Marian Giżyński, który w 1875 roku objął parafię w Abranches. Ogółem do 1890 roku liczba polskich księży pracujących w Brazylii nie przekroczyła 10. Wraz z „gorączką brazylijską” napływali także i polscy księża. Opieka duszpasterska polskich emigrantów nie zawsze mogła być dobrze prowadzona. Utrudnieniem było częste przenoszenie polskich księży, zwłaszcza na tereny z małą ilością polskich osadników. Wielką pomocą byli natomiast księża polskiego pochodzenia wyświęceni już na brazylijskiej ziemi. Ogółem do 1938 roku w Brazylii pracowało 54 polskich księży diecezjalnych, z tego 15 święcenia otrzymało w Brazylii.

3. Pomoc duszpasterska zgromadzeń zakonnych

Prowadzenie opieki duszpasterskiej Polaków w Brazylii byłoby niemożliwe bez pomocy zgromadzeń zakonnych. Prawie wszystkie większe zgromadzenia zakonne podejmowały pracę misyjną. Członkami tych międzynarodowych zgromadzeń zakonnych byli także i Polacy, którzy obok pracy misyjnej, prowadzili także duszpasterstwo Polaków, których zastali na swoim terenie.

Pierwszymi zakonnikami polskimi, którzy przybyli do Brazylii byli Jezuici, którzy podjęli się misji na tym kontynencie. Wielkie zasługi dla pracy duszpastersko-polonijnej położyli Salezjanie. Cieszyli się oni bardzo dobrą opinią wśród emigrantów. R. Komorek otoczony został po śmierci kultem i jest kandydatem na ołtarze. Był nawet projekt, aby Salezjanom powierzyć pierwszeństwo w polskiej opiece duszpasterskiej. Także biskupi brazylijscy prosili o przysyłanie Salezjanów lub zakonników z założonego przez siebie instytutu.

Kolejnym zgromadzeniem zakonnym, które podjęło pracę w Brazylii był Zakon Braci Mniejszych OFM — Franciszkanie. Po upadku Powstania Styczniowego zakony franciszkańskie w zaborze rosyjskim uległy kasacji. Niektórzy zakonnicy przeszli do kleru diecezjalnego, część wyjechała — w tym niektórzy

do Brazylii. W początkach XX wieku w Brazylii pracowało wielu franciszkanów.

W 1895 roku do Brazylii przybyli zakonnicy z Towarzystwa Słowa Bożego SVD — werbiści. Przynależeli oni do prowincji niemieckiej, dlatego wśród nich było wielu Polaków z zaboru pruskiego zwłaszcza Ślązaków i Pomorzan. Nie zawsze znali oni dobrze język polski, dlatego też nazywani byli księżmi niemieckimi. Swoją postawę patriotyczną manifestowali jednak w konkretnej postudze duszpasterskiej. Oni to zakładali polskie szkoły i prowadzali polskie siostry zakonne, organizowali bractwa i stowarzyszenia religijne oraz rozpowszechniali polską prasę pochodzącą z kraju. Werbiści redagowali „Gazetę Polską w Brazylii”, która krzewiła kulturę narodową, religijną i gospodarczą.

Kolejne zgromadzenie zakonne, które rozpoczęło działalność duszpasterską w Brazylii to Księża Misjonarze św. Wincentego à Paulo. Pierwsza ich ekipa przybyła w 1903 roku do Parany. Pierwszym ich wielkim dziełem było przeprowadzenie misji kudowych po możliwie wszystkich polskich koloniach. Wynikiem było często zakładanie nowych parafii o polskim profilu duszpasterskim. W stolicy Parany Kurytybie założyli centrum działalności społeczno-oświatowej. Tam też zaczął wychodzić periodyk „LUD” oraz powstał Związek Stowarzyszeń Polskich „Oświata”.

Pracę polonijną podjęli także Misjonarze Świętej Rodziny oraz pallotyni.

4. Rok 1938 i jego konsekwencje

Rok 1938 jest przełomowym w duszpasterstwie polskim w Brazylii. Do tego czasu był wielki rozwój polskiego duszpasterstwa, szkolnictwa, prasy polskiej, polskich organizacji i stowarzyszeń kulturalnych. Szkoły polskie osiągały bardzo wysoki poziom naukowy np. Liceum im. M. Kopernika w Malecie osiągnęło poziom krajowej czołówki.

Wydany w 1938 roku dekret nacjonalizacyjny prezydenta Getulio Vargasa, położył kres działalności społeczno-organizacyjnej wszystkich grup etnicznych w Brazylii. Celem prezydenta było stworzenie jednego, zwartego narodu, przez asymilację i integrację obcych narodowości. Odtąd wszystko winno odbywać się w języku portugalskim — zarówno szkolnictwo jak i nabożeństwa. Rozpoczęły się szkany i trudności w wydawaniu prasy polskiej.

Wybuch II wojny światowej, i jej reperkusje na kontynencie południowoamerykańskim nie sprzyjały próbom obejścia dekretu prezydenta. Sytuacja polityczna po II wojnie światowej, znalezienie się Polski w orbicie państw komunistycznych nie sprzyjało trosce o polskich emigrantów w Brazylii.

Tymczasem wychowani już w języku portugalskim potomkowie polskich emigrantów osiągają coraz wyższe szczeble społecznego rozwoju w swojej nowej ojczyźnie. Mimo trudności nadal wychodzi w Kurytybie czasopismo „LUD”. Rozwijają się polskie stowarzyszenia i zespoły folklorystyczne. Istnieje także polskie duszpasterstwo i nadal ksiądz polski jest potrzebny. Istnieje w Brazylii Polska Misja Katolicka. Do pracy polonijnej weszły nowe zgromadzenia zakonne oraz księży diecezjalni z Polski.

5. Chrystusowcy w Brazylii

Założone przez Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej włączyło się do pracy polonijnej w Brazylii dopiero w 1958 roku. Wcześniej jednak całe zastępy chrystusowców wzrastały w Potulicach i w Poznaniu pod okiem przełożonego generalnego, współzałożyciela zgromadzenia ks. Ignacego Posadzego. Ks. Posadzy dwukrotnie z nominacji Prymasa Hlonda wizytował ośrodki brazylijskie. Wyniósł z tych wizytacji zafascynowanie Brazylią i naszymi rodakami. Wrażenia te

zawarł w książce pt. „Drogą Pielgrzymów”, która doczekała się pięciu nakładów. W formacji chrystusowców zawsze aktualny był temat: Brazylia i oczekujący księdzta rodacy.

Minęło jednak wiele lat i dopiero 2 stycznia 1958 roku wylądował w Rio de Janeiro pierwszy chrystusowiec, był nim ks. Czesław Czartoryski. Sytuacja teraz była jednak zupełnie inna niż to przedstawiał ks. Posadzy. Dekret prezydenta G. Vargasa zrobił swoje. Duszpasterstwo było już zorganizowane poprzez struktury diecezjalne i wtopione weń zgromadzenia zakonne. Teraz trzeba było podjąć gdziekolwiek pracę duszpasterską i czekać, aż biskupi czy starsze zgromadzenia zakonne zechcą przekazać parafie, w których mieszkają potomkowie polskich emigrantów.

W dwa miesiące po ks. Czartoryskim przyjechali następni chrystusowcy: ks. Stanisław Nowak i ks. Zygmunt Supieta, a wkrótce dołączył do nich ks. Józef Wojda.

Po krótkim pobycie w Rio de Janeiro, ks. Cz. Czartoryski, który został pierwszym przełożonym chrystusowców w Brazylii, wyjechał z misjonarzem ks. J. Pitoniem na południe do Rio Grande do Sul. W tym właśnie stanie, chrystusowcy przejęli pierwsze parafie, w których większość wiernych była polskiego pochodzenia: Dom Feliciano i Guarani das Missoes. Wkrótce przejęto parafię Carlos Gomes, a w pobliżu Dom Feliciano utworzono parafię Graxaim da Serra. Przez te pierwsze parafie przechodzili kolejni chrystusowcy przyjeżdżający do Brazylii.

Wraz ze wzrostem liczebnym księży, wzrastała też liczba obsługiwanych parafii. Przejęto kolejne parafie w stanie Parana i Santa Catharina. W Rio de Janeiro chrystusowcy objęli rektorat kościoła pw. Matki Boskiej Jasno-górskiej, a później polską parafię personalną utworzoną przy tym kościele.

W 1963 roku utworzono Małe Seminarium, którego siedzibą było miasto Camaqua. Kupiono tam teren i postawiono budynki. Przy wejściu do głównego domu wmurowano kamień pochodzący z fundamentów budynku Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu. Do Camaqua przeniosła się też centrala prowincji brazylijskiej. Seminarium istniało przez osiem lat. W tym czasie kilkudziesięciu chłopców otrzymało możliwość zdobycia nie tylko wykształcenia, ale i pogłębienia znajomości języka i kraju swoich ojców.

Po wybudowaniu nowego domu zakonnego w Kurytybie przeniesiono do tego miasta centralę chrystusowców w Brazylii.

W 1972 roku, po misjonarzu ks. J. Pitoni, chrystusowiec ks. Paweł Piotrowski został rektorem Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii. Po nim rektorem jest kolejny chrystusowiec ks. Benedykt Grzymkowski.

Na przestrzeni 30 lat, do czasów obecnych, w Brazylii pracowało 60 księży i 2 braci zakonnych. Aktualnie rośnie zapotrzebowanie na dopływ nowych księży polskich z kraju, dlatego iż zauważa się w Brazylii zwrot w kierunku kraju ojców — Polski. Wydaje się, iż nawiązanie przez potomków polskich emigrantów nowych więzi z krajem jest tylko kwestią krótkiego czasu.

ks. Bernard Kołodziej TChr.

Bibliografia:

Archiwum Akt Nowych — Warszawa.

Archiwum Archidiecezjalne — Gniezno.

„Głos Seminarium Zagranicznego” — Potulice.

„Migrant Echo” — San Francisco.

B. Kołodziej, *Towarzystwo Chrystusowe¹ w Ameryce Południowej 1958—1988*, Kurytyba 1989.

M. Kula, *Polonia brazylijska*, Warszawa 1981.

J. Piton, *Kościół polski w Brazylii*, Kraków 1980 mps.

II. DUSZPASTERSTWO POLSKIE W SZWECJI

Polonia szwedzka jest bardzo młoda. Mimo geograficznej bliskości z Krajem jest ona mało znana. Poniżej podajemy garść informacji o niej, a zwłaszcza na temat duszpasterstwa polskiego w Szwecji.

1. Polacy w Szwecji

Mimo długiej historii powiązań polsko-szwedzkich liczba Polaków w Szwecji przed wojną była nieznaczna, gdyż wynosiła około 500 osób. Po wojnie cyfra ta wzrosła do 3,5 tys. osób, by w 1955 r. znów zmaleć do 2 tys. osób. Największe nasilenie emigracji z Polski do tego kraju przypadło na lata siedemdziesiąte. W samym roku 1970 emigrowało tam 2,4 tys. obywateli polskich. Dziś liczba polskich emigrantów w Szwecji sięga blisko 30 tys., z czego jedna trzecia część posiada obywatelstwo polskie¹.

Pod względem składu etnicznego są to głównie Polacy, a następnie Żydzi polskiego pochodzenia, a także grupa polskich Cyganów. Najwięcej emigrantów polskich zamieszkuje w okręgu sztokholmskim, następnie w Malmö i Göteborgu, w Lund, Norrköping i Jönköping. W mniejszej liczbie są oni rozproszeni po całej niemal Szwecji².

Rząd szwedzki prowadzi wobec imigrantów politykę integracyjną z równoczesnym uznaniem tożsamości etnicznej przybyszów. Polityka ta opiera się na trzech zasadach: równości między imigrantami i Szwedami, swobody wyboru przez cudzoziemców własnego wzorca kulturowego oraz współpracy między większością szwedzką a poszczególnymi mniejszościami etnicznymi³. Imigranci nie są tam dyskryminowani. Nie istnieją tam problemy narodowościowe i rasowe⁴.

Pod względem wyznaniowym Szwecja jest, jak wiadomo, krajem wybitnie protestanckim. Do Kościoła katolickiego w tym kraju należy zaledwie 120 tys. wiernych. Są to imigranci wywodzący się z ponad 25 krajów. Najliczniejszą grupę etniczną w społeczności katolickiej stanowią Polacy. Ich odsetek sięga 20%⁵. W wielu parafiach element polski zdominował Szwedów i jest tam niejako „kamieniem węgielnym parafii”⁶.

W zsekularyzowanej Szwecji bardzo niski jest odsetek chrześcijan praktykujących. Tamtejsi katolicy praktykują w 10%, a Polacy w 10–30%. Dobrobyt i konsumpcyjny styl życia sprawiają, że bardzo dużo wiernych oddala się od swego Kościoła⁷.

2. Polska Misja Katolicka

Po wojnie, w końcu lipca 1945 r. do Szwecji przybył ks. Czesław Chmielewski, salezjanin. Objął on duszpasterstwo Polaków w Południowej Szwecji. W 1952 r. ks. abp Józef Gawlina wystarał się o utworzenie Polskiej Misji Katolickiej w Szwecji, a jej rektorem został właśnie ks. Cz. Chmielewski.

¹ J. Gruszyński, *Procesy integracyjne trzecich pokoleń zbiorowości polskich we Francji, Anglii i Szwecji*, Studia Polonijne t. IV. Lublin 1985, 268–269; K. Frenkiel, *Polskie drogi do Szwecji*, Collectanea Theologica 59 (1989) fasc. III, 135–139.

² J. Gruszyński, *art. cyt.*, 268.

³ *Tamże*, 271.

⁴ J. Berg, *Szwecja*, Gość Niedzielny 57 (1980) nr 32, 5.

⁵ J. Waszkiewicz, *Katolik w Szwecji*, Tygodnik Powszechny 31 (1977) nr 17, 5.

⁶ B. Kurowski, *Polonia Szwedzka w pierwszych latach pontyfikatu Jana Pawła II*, Lund 1981, 5 (mps).

⁷ *Tamże*, 4.

Siedziba Misji jest w Malmö. Swą dynamiczną działalnością rektor objął także Polaków w Lund, Landskrona, Helsingborgu, Sztokholmie i w innych ośrodkach⁸.

W latach siedemdziesiątych najwięcej Polaków osiedliło się w okręgu sztokholmskim. Dlatego za staraniem księży salezjanów udało się utworzyć drugi samodzielny ośrodek duszpasterski w Sztokholmie. Pierwsze polskie nabożeństwa w tym mieście odprawiono 1 października 1978 r. Duszpasterzami Polaków zostali tam księża: Jan Buczkowski i Paweł Banot. Także temu ośrodkowi podlegały liczne (10) ośrodki pomocnicze⁹.

W podobny sposób otwarto również trzeci ośrodek duszpasterstwa polskiego, podległego Polskiej Misji Katolickiej, w Goeteborgu. Duszpasterzem polonijnym został tam kapłan z diecezji przemyskiej ks. Stanisław Małucha. Msze św. odprawia on w miejscowym kościele Chrystusa Króla. Na Msze św. przychodzi tam około 250 Polaków, których w Goeteborgu zamieszkuje około 5 tys.

Wspomniani tu czterej kapłani są duszpasterzami polonijnymi, pracującymi w ramach Polskiej Misji Katolickiej. Wszyscy oni odprawiają nabożeństwa i prowadzą katechizację dzieci w języku polskim. Niezależnie od tego inni polscy kapłani angażują się od roku 1970 w duszpasterstwie lokalnym.

3. Kapłani polscy w duszpasterstwie szwedzkim

Przed Kościołem katolickim w Szwecji stoi trudna do rozwiązania kwestia językowa w duszpasterstwie. Rzeczą niemożliwą byłoby tam zorganizować oddzielne duszpasterstwo dla wszystkich kilkudziesięciu grup etnicznych, które tworzą tamtejsze społeczności kościelne. Dlatego jako rozwiązanie przyjęto duszpasterstwo wspólne w języku szwedzkim¹⁰.

Duszpasterstwo to spełniają kapłani reprezentujący 20 różnych narodowości. W 1984 r. na 100 kapłanów katolickich w Szwecji 16 pochodziło z Polski, a tylko 10 ze Szwecji. Aktualnie w duszpasterstwie szwedzkim pracuje 20 kapłanów polskich¹¹. Są to kapłani diecezjalni oraz po kilku księży oblatów, pasjonistów i paulinów. Wszyscy oni pracują w parafiach etnicznie mieszanych i licznych placówkach pomocniczych.

Polscy kapłani służą opieką duszpasterską wszystkim wiernym, ale w niektórych punktach odprawiają także nabożeństwa dla Polaków. W większych skupiskach polskich odprawiane są nabożeństwa polskie przynajmniej w niektóre niedziele i święta.

Księża polscy w posłudze duszpasterskiej korzystają z kościołów i kaplic miejscowych, nierzadko protestanckich. Sprzyja temu tolerancja wyznaniowa i ekumenizm praktyczny¹².

4. Życie społeczne Polonii szwedzkiej

Pracę polskich księży uzupełniają polskie siostry zakonne, których w Szwecji ciągle jednak za mało. Aktualnie działają tam Elżbietanki, Służebniczki Pleszewskie i Serafity z Krakowa. Prowadzą one przedszkola, sierocińce i inne zakłady charytatywne¹³.

⁸ B. Kurowski, *40-lecie kapłaństwa ks. Prałata Czesława Chmielewskiego*, Gazeta Niedzielną, Londyn 1979 nr 44, 1.

⁹ *Polonia*, Sztokholm 1978 nr 3, 19.

¹⁰ J. Berg, *art. cyt.*, 5.

¹¹ *Biskup Sztokholmu w Polsce*, Tygodnik Powszechny 38 (1984) nr 12, 7.

¹² J. Gruszyński, *art. cyt.*, 276.

¹³ T. Królikowska, *Polskie zakonnice w Szwecji*, Myśl Społeczna 1979, nr 9, 7.

Życie społeczne świeckich katolików jest słabo rozwinięte. W większych ośrodkach polskich istnieją lokalne stowarzyszenia kulturalne, a w 1977 r. w Sztokholmie powstała federacyjna organizacja Centralny Związek Organizacji Polonijnych. Związek posiada własne wydawnictwo Polonia¹⁴.

Wśród świeckich katolików wybija się swą działalnością Bożysław Kurowski z Lund, który w latach 1946—1950 wydawał dwutygodnik „Znak”, a następnie czasopismo periodyczne „Na posterunku”¹⁵.

Dzieci polskie mogą uczyć się języka polskiego w szkołach, gdzie lekcji udzielają polscy nauczyciele. Niestety tylko 8% dzieci korzysta z tej możliwości.

Ogólnie można powiedzieć, że Polacy w Szwecji żyją w znacznej izolacji od miejscowego społeczeństwa. Tym bardziej więc utrzymują żywe kontakty z Polską. Na co dzień słuchają oni audycji radiowych z Polski. Dość często goszczą oni krewnych z Polski i sami chętnie odwiedzają kraj ojczysty.

ks. Józef Bakalarz, Puszczykowo

III. MILLENNIUM CHRZTU POLSKI W HAMBURGU

W roku 1966 naród polski w kraju i Polonia rozsiana na całym świecie świętowały tysiąclecie chrześcijańskiej Polski. W kraju centralne uroczystości pod przewodnictwem episkopatu na czele z Prymasem Polski, kard. Stefanem Wyszyńskim, miały miejsce na Jasnej Górze w dniu 3 maja. Zgromadziły one ponad milion uczestników z kraju i zagranicy. Natomiast centralne obchody millenijne dla Polonii odbyły się w Rzymie w dniach 12—17 maja tegoż roku przy udziale ponad trzech tysięcy uczestników przybyłych ze wszystkich krajów rozproszenia. Głównemu nabożeństwu przewodniczył papież Paweł VI.

1. Prace przygotowawcze

Polonia przygotowała się na obchody Tysiąclecia przez tworzenie Komitetów Millenijnych, którym patronował bp Józef Gawlina, duchowy opiekun polskiej emigracji z ramienia Prymasa Polski. Biskup Gawlina był też inicjatorem i redaktorem monumentalnego, ukazującego tysiąclecie dzieje Polski, 12 tomowego dzieła „Sacrum Poloniae Millennium”, wydawanego w Rzymie w latach 1954—1966.

W Niemczech Zach. centralna uroczystość millenijna dla Polaków odbyła się 18 września 1966 r. w Akwizgranie (Aachen) w kościele św. Wojciecha, kościele, który w roku tysięcznym zbudował ces. Otton III i złożył w nim otrzymane od Bolesława Chrobrego relikwie Patrona Polski. Obok Polonii niemieckiej w jubileuszu wzięły udział delegacje polonijne z Luksemburga, Belgii i Holandii. Niezależnie od tego na terenie RFN obchody millenijne odbyły się w prawie wszystkich polskich ośrodkach duszpasterskich. Bardzo uroczystą oprawę miały one również w Hamburgu.

Parafia hamburska przygotowała się do nich solidnie przez kilka lat. Już jesienią 1962 r. ówczesny duszpasterz ks. Stanisław Skudrzyk TJ powołał w tym celu Lokalny Komitet Millenijny, w skład którego, obok proboszcza, weszli dr Józef Kaczmarczyk, mec. Stanisław Sargalski, dr Bogdański i dr Ciechorski. Bardzo czynnie włączyli się do prac organizacyjnych członkowie Sodalicji Mariańskiej. Hasłem przewodnim uroczystości millenijnych w RFN, w których brali udział zarówno Polacy jak i Niemcy, było pojeńcanie obydwóch narodów, tak dobitnie wyrażone w liście skierowanym

¹⁴ *Polonia*, Sztokholm 1978, nr 3, 11—19.

¹⁵ U. W n u k, *Ognisko polskości w Lund*, Tygodnik Powszechny 40 (1986) nr 43. 6.

przez biskupów polskich w czasie zakończenia Soboru Watykańskiego II do episkopatu niemieckiego. List ten — jak wiadomo — wywołał wielkie poruszenie zarówno w Polsce (protesty ówczesnego rządu komunistycznego), jak i w Niemczech, a w perspektywie historycznej okazał się wspaniałym świadectwem wyciągniętych rąk do pojednania i chrześcijańskiej zgody między sąsiednimi narodami.

2. Polskie Millenium w Hamburgu

Uroczystości millenijne w Hamburgu odbyły się 22 maja 1966 r. w kościele mariackim przy Danziger Strasse. Wzięła w nich liczny udział nie tylko miejscowa Polonia, lecz także goście z sąsiednich ośrodków, na czele z wizytatorem kanonicznym Polaków w Niemczech, ks. inf. Edwardem Lubowieckim. Na naczelnym miejscu umieszczono kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, ufundowaną w 1963 r. przez ks. Skudrzyka. Obraz w procesji wniosła do kościoła młodzież ubrana w krakowskie i góralskie stroje. Mszy św. koncelebrowanej z udziałem ks. Lubowieckiego oraz polskich i niemieckich księży przewodniczył miejscowy biskup sufragana Jan von Rudloff, który też wygłosił kazanie na temat konieczności pojednania między obydwoma narodami na bazie chrześcijańskiej wiary. „Nie jest zadaniem Kościoła — mówił on — rozwiązywać problemy polityczne, natomiast jego obowiązkiem jest głosić pojednanie i miłość, a przez to przygotować ludzi wewnętrznie do znalezienia rozwiązania wspólnej spokojnej przyszłości. To pragnienie chrześcijańskiego pojednania jest obowiązkiem nałożonym przez samego Boga”. Nabożeństwo zakończono uroczystym odśpiewaniem „Te Deum”.

Przygotowana z wielkim rozmachem i nakładem sił popołudniowa akademii odbyła się w „Auditorim Maximum” hamburskiego uniwersytetu. Prezes Komitetu Millenijnego, ks. Skudrzyk, nawiązując do głównego hasła, powiedział m.in. „Sprawa zbliżenia obydwu narodów wymaga od wszystkich poznania i zrozumienia, ale przede wszystkim prawdziwie chrześcijańskiej miłości. I tu dopuściliśmy się wielkiej winy, że byliśmy w przeszłości, ale i nieraz obecnie jeszcze jesteśmy, więcej Polakami i Niemcami aniżeli chrześcijanami. Przeszłości nikt nie może zmienić, od nas jednak zależy kształtowanie przyszłości”.

W czasie akademii wygłoszono dwa interesujące referaty. W języku polskim mówił Stanisław Sęp-Szarzyński z Londynu o roli Kościoła w dziejach narodu polskiego i znaczeniu kultu Matki Boskiej Częstochowskiej dla zachowania wiary i polskości w trudnych chwilach przeszłości i dzisiaj. W języku niemieckim referat pt. „Polen — Kirche der Hoffnung” przedstawił docent hamburskiego uniwersytetu dr Otto Betz. Przypomnił on, że w dzisiejszych czasach narody, a tym bardziej sąsiedzi, nie mogą żyć w izolacji. Wzajemne poznanie na bazie kultury i wiary ma umożliwić zbliżenie, pojednanie i dobrosąsiedzkie współzycie. Ks. Lubowiecki w słowie końcowym podkreślił, że jasne strony w dziejach polsko-niemieckich zawdzięczają oba narody wspólnej wierze chrześcijańskiej. „Chrystus nas łączy nawet wtedy, gdy ludzie chcą nas rozłączyć. I ta wspólna wiara jest dla nas drogowskazem na przyszłość”.

W artystycznej części spotkania pieśni S. Moniuszki śpiewał Zbigniew Krukowski, baryton operowy z Brukseli, zaś chór „Musica Sacra Hamburg” pod kierownictwem ks. Franciszka de Berga proboszcza parafii św. Józefa w Wandsbeku, wykonał kilka pieśni, m.in. *Gaude Mater Polonia*. Na zakończenie wystąpił zespół „Biały Orzeł” z Hildesheim. Śpiewem i tańcami wywołał on entuzjastyczny aplauz przybliżając obecnym częstkę kultury narodowej.

Z uczestnikami uroczystości millenijnej duchowo łączyli się, nadsyłając życzenia, nuncjusz apostolski w RFN abp Konrad Bafille, bp Władysław Rubin, któremu obowiązki duszpasterskie nie pozwoliły wziąć osobistego udziału w spotkaniu, biskup ordynariusz diecezji Osnabrück Helmut H. Wittler,

bp M. Janssen z Hildesheim, arcybiskup prawosławny Filoteos, biskup Kościoła ewangelickiego dr Wröbler, burmistrz m. Hamburga dr Weichmann, rektor uniwersytetu prof. dr Sehöfer, parafia litewska, Zarząd Główny Związku Polaków w Niemczech, Związek Ziomków św. Jadwigi.

Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski, zarówno centralne, jak i lokalne, miały doniosłe znaczenie dla Polonii. Dzięki temu, że były one wielkimi manifestacjami religijno-narodowymi przyczyniły się do wzmocnienia poczucia solidarności Polaków w kraju i na obczyźnie, zwłaszcza u młodzieży licznie w niej uczestniczącej pogłębiły religijną świadomość emigracji. Ponadto przez udział w nich przedstawiciele innych narodów, zwłaszcza Niemców, stały się czynnikiem ułatwiającym wzajemne poznanie i zbliżenie. U uczestników na długo pozostały w pamięci.

ks. Anastazy Nadolny, Pelplin